№ 31. Kraków 9 Lutego — Piątek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 8 lutego.

Korespondencya paryzka z d. 4go lutego, zamieszczona w *Indépendance Belge* z podpisem Y, następnie określa obecne stanowisko Prus i dążność noty okolnéj p. Drouyn de Lhuys z 26 stycznia, ajentom dyplomatycznym francuzkim przy dworach niemieckich rozesłanéj, którą we wczorajszym Numerze pisma naszego podaliśmy:

Gabinet pruski czuje, że odosobnienie się jego staje się kłopotliwem. Postawił on się w trudnem położeniu zbiorowéj odpowiedzialności względem Austryi, Francyi, Anglii i opinii publicznéj we własnym kraju. Trudną tę i wyjątkową odpowiedzialność radby on zwalić na innych, dla tego pragnie, aby wierzono, że usuwając się od udziału w wojnie, sam jeden pozostał wiernym polityce pojednawczéj i pokojowéj, którą uprawniały konferencye wiedeńskie (jakżeby państwa sprzymierzone podejmowały się ciężkich prac wojny, dla saméj przyjemności wojowania) i że jeżeli dziś rozdzielonym jest z Austryą, winien to Francyi pracującéj nad rozdziałem Niemiec.

Okólnik p. Drouyn de Lhuys zwycięzko zbija oba te wybiegi gabinetu berlińskiego. Depesza ta wyświetla stałe i lojalne usiłowanie Austryi, Francyi i Anglii, najprzód odzyskania przymierza i wspólnego Prus działania, powtóre wezwania ich z uwzględnieniem ich drażliwości, najszczerszemi wyrazy i całą siłą powodów, z tem zaręczeniem, że od chwili gdy kres położą odosobnieniu, które same około siebie określiły, przyjętemi zostaną serdecznie i zabiorą miejsce jako sprzymierzone obok trzech mocarstw, które nieprzestały oceniać i pragnąć ich wspólności z sobą.

Jeżeli jednak Austrya i Prusy mają pozostać faktycznie rozdzielone z woli ostatnich, jak okólnik p. Drouyn de Lhuys niezaprzeczenie dowodzi, Francya czyli raczéj państwa sprzymierzone pragną, ażeby Niemcy stanęły po stronie Austryi. Wyrażając to życzenie minister spraw zagranicznych francuzki poleca ajentom swoim, aby państwom niemieckim starali się całą niezmierną ważność tego kroku przedstawić. Lecz ani jednego niema punktu w tem zawezwaniu państw niemieckich, któryby się równie a nawet bardziéj jeszcze do Prus niestósował. Niema ani jednego wyrazu w depeszy, któryby nieobjawiał radości z jaką Francya widziałaby Prusy idące za jéj głosem. Słowem minister nieradzi państwom niemieckim jednoczyć się z Austryą dla rozdzielenia ich z Prusami, lecz wzywa je, aby służyły polityce europejskiéj w interesie Niemiec, który Austrya stale popiera, w czem nieprzestaje się spodziewać pomocy Prus.

Depesza p. Droyun de Lhuys potwierdza, że Prusy z własnéj woli zamykają sobie wstęp do konferencyi, że gabinet berliński pozycyę jaką sobie wyrobił obecnie, w każdéj chwili zmienić może. Wiem prócz tego, że w pierwszéj jeszcze depeszy umyślnie do tego gabinetu wystósowanéj, p. Drouyn de Lhuys wyraźnie óświadcza, że oceniając względy według jakich Prusy kierować się mogą, (chociażby przystąpienie ich do traktatu z 2go grudnia z wdzięcznością rządy sprzymierzone powitały) rząd francuzki i angielski gotowe są zawrzeć z niemi osobny traktat, byleby tylko traktat ów te same zaręczał zobowiązania, i czekają w tym przedmiocie tylko na stanowcze orzeczenie Prus, nieprzypisując sobie wcale winy, że się to dotychczas nie stało.

Rzeczywiście myśl ta traktatu odrębnie zredagowanego dla Prus, które traktat z 2go grudnia uważają za schlebiający wyłącznie austryackiemu stanowisku, podsuniętą została przez gabinet berliński. Lecz gabinet ten pierwszym swoim krokom nienadał należytéj sprężystości. W tych okolicznościach missya p. Wedel zwracać może uwagę. P. Wedel jest oddawcą listu swego monarchy do Cesarza Napoleona. Tajną mi jest osnowa tego listu, lecz wątpić niemożna, że poselstwo to ma cel i znaczenie, a w obecnych okolicznościach przed innemi nasuwa się myśl, że Prusy zbliżyć się chcą do reszty zachodniéj Europy. Król pruski bowiem i jego rząd nie postanowiliby zapewne podobnéj missyi dla wyrażenia złéj woli lub dla rozmówienia się o rzeczach nic nieznaczących. Jaki tego będzie rezultat nieośmielam się wróżyć. Byłoby jednak zadziwiającem, aby missya p. Wedel nieosiągnęła żadnego, tem bardziéj, iż zapewnić mogę, że jeżeli propozycye przyjąć się dadzą, Francya i Anglia więcéj bacząc na grunt rzeczy, niż na formę przyjmą je niezawodnie.

Jedna tylko Francya miała i ma dotąd cel w całéj kryzys wschodniéj to jest obronę interesów europejskich. Chciała ona je najprzód ubezpieczyć na drodze dyplomatycznych układów, a dziś zmuszoną jest dla zadośćuczynienia im, uroszczeniom Rosyi przeciwstawić wojnę. Do całéj téj kwestyi, do walki o nią, nie wnosi ona żadnego osobistego interesu, żadnego zachciwu próżności, żadnéj potrzeby miłości własnéj. Rząd cesarski, który obrał dla niéj tę politykę mądrą, godną i szlachetną, zapatruje się na rzeczy z wysoka, spokojnie, aby o nich bez uprzedzenia sądzić. Wojna potrzebną jest dla zdobycia pokoju. Gromadzi on (rząd) sprzymierzeńców około siebie w miarę wymagalnego rezultatu, w miarę siły materyalnéj i moralnéj jaką z sobą przynoszą, nieodmawiając im koncesyi co do formy jakich względy ich chociażby nawet przesadne, wymagać mogą, i przyjmie wszelkie propozycye pokoju bez trudności, byleby były szczere i istotne, i obiecywały pokój zaszczytny i pewny, za jaki walka się toczy.

Od dwóch lat niema dnia, w którymby polityka Francyi nie pragnęła pokoju i nieobjawiała pragnienia tego usiłowaniami i czynem. Urzędowa jéj interwencya, jéj rady dawane Porcie, uwagi jakie czyniła Rosyi, dążenie utworzenia konferencyi wiedeńskiéj, język jéj w notach téj konferencyi, jéj starania aby odwlec kroki nieprzyjacielskie pomiędzy obu przeciwnikami, jéj zabiegi, powtarzane pogodzenia zwaśnionych zanim sama weźmie udział w wojnie, nie okazujeż to wszystko, że pragnęła pokoju z wytrwałością, któréj siła jéj niezaprzeczona, piękna organizacya wojska, słuszna duma, ufność w samą siebie, i świetność jaka okryć miała jéj oręż na placu boju, nadają wysoką wartość. To są nowe i szacowne tytuły Francyi do wdzięczności świata, i pewny jestem, że historya o nich nieprzepomni.

Francya nie może więc chcieć rozdzielać Niemiec, pragnie ona przeciwnie Niemiec złączonych przymierzem, którém, niedopuszcza aby Prusy nie były objętemi, i w którym czuje zresztą ważność swojéj obecności, a niemniéj niż Prusy pragnąc pokoju, życzy sobie tego przymierza, dla rychlejszego zakończenia wojny. W ogóle od Prus tylko zależy podpisać traktat, łączący je z ustanowionym na konferencyi wiedeńskiéj koncertem państw, i zapewniający oraz jedność całych Niemiec, jak zależy jedynie od Rosyi przywrócić pokój zrzekając się uroszczeń które wywołały wojnę.

Poprawdzie więcéj spodziewam się w téj chwili przymierza z Prusami i jedności Niemiec, jak pokoju z Rosyą. Oczekuję z większém zaufaniem pomyślnego skutku z missyi p. jenerała Wedel w Paryżu, niż z deklaracyi księcia Gorczakowa w Wiedniu. Rządy sprzymierzone nie zdają się liczyć na przyjazny skutek negocyacyj mających się otworzyć, z któremi, wyznać to trzeba, nie bardzo się śpieszą. W okólniku p. Drouyn de Lhuys do ajentów francuskich w Niemczech, następujące znajdują się wyrazy: „Czy można powiedzieć że nadzieja prędkiego przywrócenia pokoju ogólnie jest uzasadnioną? Jestże pewném, że przyjęcie sformułowane przez księcia Gorczakowa jest takiem, za jakie je z początku miano? Stawiać te kwestye jest tém samém rozwiązywać je i usprawiedliwiać wszelkie żądania Austryi objawione sprzymierzonym“. Ostrożności więc i środki wojskowe, jakich Austrya żąda, są więc za potrzebne uznane.

Porta ze swéj strony nie więcéj polega na nadziei pokoju, do jakiego przyjęcie 4ch rękojmi i wyjaśnienia, jakie do nich trzy mocarstwa dołączyły doprowadzić zapowiadały. Mówiono o pełnomocnikach, których ona wysłać ma do Wiednia, i o pełnomocnictwie, jakie miała przesłać posłowi swemu w téj stolicy. Wieści o tych postanowieniach Turcyi jakkolwiek rozpowszechnione, nie były o ile mi wiadomo dokładne. Turcya ograniczyła się na udzieleniu swojemu zwyczajnemu posłowi w Wiedniu potrzebnéj władzy do brania udziału w konferencyach, mających się w mieście tém otworzyć. Czekać ona będzie z pełnomocnictwem, aż istotniejsze propozycye uczynione zostaną i rzeczy posuną się daléj na drodze negocyacyj o pokój.

Korespondencya Czasu.

Berlin 6 lutego.

† Było do przewidzenia, że uchwała połączonych wydziałów Bundestagu w sprawie mobilizacyi różnie przez dzienniki niemieckie, zwłaszcza austryackie i pruskie, będzie przedstawianą. W dziennikach austryackich przebija wyraźnie dążność ku przedstawieniu uchwały téj tak, jakoby Austrya przez nią więcéj osiągnęła, aniżeli żądała. W dziennikach pruskich zaś tłumaczenie tejże uchwały całkiem jest przeciwne. Przedstawiłem w ostatnim liście bieg i porządek obrad w tym przedmiocie. Przywodzę teraz motywa towarzyszące wnioskowi pruskiemu, który ostatecznie był przyjęty. Z nich najlepiéj wnieść można, jakie istotnie powyższéj uchwały jest znaczenie. Dzienniki niemieckie tak z nad Dunaju jak z nad Sprewy nie są wolne w téj chwili od namiętności. Nowy wiedeński dziennik *Dunaj* np. przemawia językiem, który i najobojętniejszą opinią wzywa do odpowiedzi. To też *Nationalzeitung* odpiera podobnym językiem nastrojone na zbyt wysoki ton pomysły dziennika wiedeńskiego. Lecz i organa prasy na pół urzędowéj nie są całkiem wolne od namiętności. Z tego możnaby wnosić, że stosunki przyjazne pomiędzy obu gabinetami znacznie się oziębiły. Wniosek byłby mylny, bo słyszeć można wiarogodnych osób zapewnienia, że bliskie porozumienie się Prus i Austryi nie ulega żadnéj wątpliwości. Będzie to jak mówią, skutkiem misyi jenerała Wedella, która ma mieć dobre powodzenie. Na polemikę dziennikarską nie można więc bardzo zważać. Są to dalekie grzmoty, które nie nadchodzącą lecz ustępującą oznajmiają burzę. Lecz chciałem mówić o motywach, towarzyszących wnioskowi pruskiemu w przedmiocie mobilizacyi. W nich, wedle *Frankfurter Journal* poseł pruski przy Bundestagu oświadczył; „że wymożenie pokoju siłą zbrojną, jak tego Austrya żąda, nie leży ani w postanowieniach traktatu kwietniowego, ani w postanowieniach artykułu dodatkowego, ani da się uzasadnić traktatami Związku; lecz że w obec zbrojenia się sąsiadów i groźnego położenia Europy, Związkowi służy niezaprzeczone prawo mieć na pieczy obronę udzielności, zewnętrznego bezpieczeństwa, jako i niezawisłości i nietykalności pojedyńczych państw związkowych i territoryum związkowego. W tym jednakże względzie niebezpieczeństwo chwilowe nie jest bynajmniéj tak grożącém, aby już teraz była potrzeba przystąpić do mobilizacyi; wszakże ostrożność zdaje się nakazywać, aby przygotowanie kontyngensów związkowych mogło być w krótszym czasie uskutecznione, aniżeli w przeciągu czterech tygodni, jak to ustawa związkowa przepisuje“. Dodajmy do tego postanowienie objęte uchwalonym wnioskiem: że ewentualna mobilizacya może być tylko nakazana w skutku nowéj uchwały za poprzedniém podaniem właściwego wniosku; a będziemy mieli dostateczne, nie rozumowane, lecz przedmiotowe objaśnienie rzeczy, a zarazem i podstawę istotnego znaczenia zapadłéj uchwały. Niema się tu zresztą o co spierać: czas będzie najlepszym znaczenia tego wykładnikiem.

Ogłaszanie aktów dyplomatycznych, to dawniejszych, znanych już z treści, to nowych, idzie swoją drogą. Ogłoszone zostały świeżo: depesza gabinetu tutejszego do posłów pruskich przy dworach zachodnich z d. 21 stycznia, oraz okólnik gabinetu francuzkiego do dyplomatycznych ajentów francuzkich w Niemczech z d. 26 stycznia. Akta te odnoszą się do zaprzeczonego Prusom prawa mienia udziału w konferencyach wiedeńskich. Są

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

III.

Otworzywszy zdanie nasze o obrazach religijnych, przejdziemy do historycznych.

Wysoki ten rodzaj, kwitnący zazwyczaj tylko tam, gdzie go wysoka zaszczyca protekcya, gdzie się robią zamówienia u malarzy ku przyozdobieniu gmachów publicznych i monarszych pałaców, — staje się prawie niepodobnym a przynajmniéj bardzo trudnym, jeżeli go tylko otoczy przypadkowy wzgląd amatorów prywatnych.

Że się u nas ten rodzaj rozwija, że nawet dość liczny poczet artystów poświęca mu swój pędzel, policzyć można do rzadkich objawów, świadczących o prawdziwém zamiłowaniu prowadzącém daléj, niżby się to zgadzało z materyalną korzyścią malującego. Rzecz bowiem pewna, że w wielkich rozmiarach pomyślana i wykonana kompozycya, jak na malarstwo tego rodzaju przystało, niełatwo znajduje nabywcę; a tak najczęściéj trud i koszt wyłożony na podobne dzieło, zostaje bez nagrody, a często i bez prawdziwego uznania.

Z obrazów historycznych pierwsze zajmujących miejsce na wystawie, jest: *Obrona Częstochowy*, malowidło olejne, nieoddziś znanego w naszym kraju p. Suchodolskiego. Artysta obrał tę chwilę, kiedy wojska najezdnych Szwedów zgromadziwszy siły do stanowczego ciosu, szturmują na mur częstochowskiego klasztoru. Na pierwszym planie, po przystawionych drabinach wdzierają się całymi tłumami Szwedzi, — inni czekają na dole, aby za nimi nastąpić... ale na szczycie fortecznego muru poszczerbionego gęstymi wyłomy, przyjmują ich z nieustraszonym męztwem obrońcy. Nie znać po ich różnorodnych ubiorach, aby to było wojsko regularne i ćwiczone — ale zbierana drużyna — zwyczajni rycerze wiary. Tutaj bowiem szlachcic w okazałym ubiorze zastawia się lub tnie kordem — tam załogowy żołnierz strzela z muszkietu; owdzie chłopek przebija Szweda rohatyną, a i mnich Paulin wystawia rusznicę z za muru... Nad całym tym tłumem bohatyrskich obrońców unosi się po jednéj stronie biała postać z krzyżem w ręku — to Kordecki, przeor, i dusza obrony! a po drugiéj, sztandar z wyobrażeniem N. Panny. Widać jak w szturmujących budzi się już przestrach, a w obrońcach odwaga i pewność zwycięztwa. — Potrzeba oddać sprawiedliwość artyście, że w dawniejszym tym swoim tworze figury i położenia starannie studyował; jest tu moc i charakter w rysunku; czuć zaciekłość walki. Jednakże przy wielkiéj liczbie epizodów bitwy, trudno skupić myśl rozstrzeloną na téj scenie; w skutek czego, uwaga nietyle się zatrzymuje na główném postaci Kordeckiego, ileby się zatrzymać powinna. A przecież postać ta gra tu najważniejszą rolę, przynajmniéj grać ją powinna, kiedy ów święty mnich modlitwą swoją i uproszonymi cudami u N. Panny odniósł zupełny tryumf nad nieprzyjacioły. — Sądzę, że ktoby chciał szczęśliwie a razem historycznie wystawić Kordeckiego, powinienby pokazać go raczéj klęczącego i modlącego się, i śród modliwy wydającego rozkazy; niżeli go wprowadzać w tłok bitwy, gdzie rohatyny, szable i muszkiety zawsze będą głośniéj przemawiały niż siła natchnionego ducha. — Obraz ten niepoślednich z resztą zalet, będzie skopiowany w litografii i rozdany za premium dla akcyonaryuszów.

Czarniecki z hufcem przeprawiający się przez odnogę morską — nowy utwór p. Suchodolskiego. Jest to epizod z wojny duńskiéj, w któréj bohatyr ten, rzucił się w pław i napadł na nieprzygotowanego nieprzyjaciela. Główną tu figurą jest Czarniecki; hufiec jego pancerny jeszcze brnie przez fale, kiedy wódz na karym koniu już wyskakuje na brzeg, i ucieszony szczęśliwą przeprawą podnosi czapkę na buławie i zdaje się wołać na swoich: Zwyciężymy! — Niemożemy powiedzieć żeby nam się i hetman i koń podobał. Wyraz oblicza Czarnieckiego maluje raczéj podchmielonego oczajduszę niż wodza, co łączył dziarskość młodzieńczą z roztropnością doświadczonego jenerała. Ruch cały i odwrócenie głowy niemają dość szlachetności i powagi. Podobnie jak hetman tak i koń jego ma ruch wcale nienaturalny; ta lewa przednia noga zagięta z przesadą, godną cyrku Frankoniego, a prawa sterczy tak prosto, jak pal wystający z wody. Trudno było przemilczeć o tych usterkach wpadających każdemu w oczy; zwłaszcza że po takim artyście co ma imie, więcéj się zawsze wymaga. Bądź jak bądź, wdzięczny koloryt i krajobraz pełen prawdy niezostawiają tego utworu bez tych zalet, jakie sama wprawa nadaje.

Do najznamienitszych ozdób wystawy policzyć możemy wspaniałą akwarellę Kossaka: *Śmierć Stefana Potockiego pod żółtemi wodami*. Akwarelli tego rozmiaru niezdarzyło się nam widzieć, bo mało który artysta odważyłby się na to, w obawie, żeby niepotrafił osiągnąć téj mocy jaka jest potrzebna do stopniowania i zharmonizowania takiéj massy przedmiotów.

Czy pan Kossak doprowadził malowidło swoje do siły jaką miewają mniejszego rozmiaru akwarelle biegłych w téj sztuce francuskich malarzy? nieśmiem twierdzić; nawet sądzę, że przeciwnie zdaje się nieposiadać tajemnicy właściwéj akwarellowéj maniery, która się głównie zasadza na wydobywaniu effektów kolorami przeźroczystemi, nie zaś na kładzeniu grubych nieprzejrzystych cieni i wydobywaniu świateł białą farbą.

Aleź mniejsza o to; sposobu tego można się łatwo nauczyć, bo przecież znałem tylu a tylu akwarellistów, którzy niemając ani połowy talentu p. Kossaka władali nim z całą szarlataneryą pokrywającą brak właściwéj zdolności.

Dla powyższych powodów kompozycyę tę sądzić nam raczej ze względu na rysunek, wielką żywość akcyi, pomysł w scenach i w układzie figur, bo w tych rzeczach pokazał się prawdziwym artystą, poetą nawet, odgadując z taką prawdą i uczuciem tych pancernych bohatyrów łamiących się z nawałą zbuntowanego kozactwa i Tatarów. Główną w tym krwawym dramacie osobą jest młody Stefan padający pod ciosami nieprzyjaciół. Scena ta bohatyrska znajdująca się na drugim planie tworzy piękny kontrast z bliższemi scenami, mianowicie z rozrywaniem taboru przez rozzuchwalone zwycięstwem chłopstwo. Epizod ten oddany z poetyczną prawdą i śmiałością; każda figura nienadaremna i nieobojętna — dla tego też całość nabiera znaczenie nie już rodzajowego, lecz historycznego obrazu. Szkoda, że to nie olejne malowanie, a nicby niepozostawało do życzenia.

Bitwa pod Beresteczkiem obraz olejny, rysowany przez Kossaka, a malowany przez Brodowskiego. Takie zespolenie się dwóch artystów, każe się nam domniewywać, że p. Kossak niemyśli malować olejno. Wszakże musi znać lepiéj swoje usposobienie niż my, kiedy koloryt zostawił komu innemu. Przynajmniej wybór uczynił najszczęśliwszy. P. Brodowski pokazał się doskonałym kolorystą. Co za harmonia, jakie urocze traktowanie, jakie powietrze i ciepło, ile siły niewymęczonéj, ale naturalnéj — oczu oderwać niemożna. Postać Jana Kazimierza na koniu, spokojna lecz smutna, ma coś majestatycznego — poznać od razu że to król dowodzi, choćbyś nawet niewiedział który. — Kompozycya ta zaleca się jeszcze tém, że artysta niekoniecznie silił się na wyszukiwanie trudnych pozycyj dla ludzi i koni, ale dobierał przyjemne dla oka sytuacye; wyjąwszy tego konia co przebiegając z czerwonym swoim jeźdzcem w poprzek przed królem osadza się na zadzie i pokazuje tę część w sposób wcale nie malowniczy

one dalszém rozjaśnieniem kwestyi o prawach i powinnościach państwa pierwszego rzędu, osnowaném na danych chwilowo w sprawie wschodniéj z powodu wyłącznego stanowiska Prus okolicznościach. Jest to kwestya należąca, jak już powiedziano, do prawa narodów i mająca dlatego znaczenie nietylko dla Prus, lecz dla całéj Europy. Z sprawą wschodnią stoi ona o tyle w związku, że od sposobu rozstrzygnienia jej zależeć będzie, czy Prusy przystąpią do koalicyi lub nie. Według wiadomości nadeszłych tu z Paryża, pierwsza alternatywa zaczyna przeważać. Forma przystąpienia ma być powtórzenie dosłowne traktatu 2go grudnia pomiędzy państwami zachodniemi a Prusami, z wyjątkiem tych szczegółów, które się specyalnie do Austryi odnoszą. Mówiłem już o téj ewentualności w liście z 28go stycznia, donosząc o depeszy pruskiéj z 21go t. m. i o wyjeździe jenerała Wedella do Paryża. Wiadomość ta nabiera teraz większéj pewności, a z nią rosną na nowo nadzieje pokoju. Zupełną ufność trudno jednakże jeszcze mieć i w jednéj i w drugich. Ani słuchać niechcą o nich ci, którzy wróżą na wiosnę wojnę europejską.

Dzienniki tutejsze zapełnione są najdrobniejszemi szczegółami, odnoszącemi się do ministeryalnéj kryzys angielskiéj. Najciekawsze korespondencye z Londynu ma *Nationalzeitung*. One zaglądają w głąb serca narodu i państwa angielskiego, i wydobywają na jaw rzeczy równie zajmujące jak poruszające tych nawet, co mniemają, że z gruntu znają polityczną i społeczną organizacyą Anglii, ten ogrom historyczności, któremu niemasz równego. Zresztą ostatnia depesza telegraficzna nie przynosi jeszcze listy członków nowego ministerstwa, powiada tylko, że zapewne lord Palmerston stanie na jego czele.

Mamy zupełną odwilż przy 2ch stopniach ciepła.

Paryż 3 lutego.

Kryzys ministeryalna angielska jeszcze się nie skończyła. Królowa Wiktorya i książę Albert są zmartwieni i słabi. Torysi, whigowie i znaczna część arystokracyi są zdepopularyzowani. W zwykłym porządku rzeczy powinnaby wejść do rządu szkoła radykalno-manchesterska: Cobden, Bright itd., ale ludzie téj szkoły są przeciw toczącéj się wojnie. Zdolności radykalnych jest wiele, ale imion, tojest imion wsławionych, tak niezbędnych w krajach wolnych, wcale nie widać. Nowe ministeryum musi być jeszcze koalicyą, pod którą nowe imiona może się wyrobią. Liberaliści francuscy są stroskani na widok stanu w jakim się znajduje Anglia. Jednakże Anglia nie znajduje się wcale w położeniu które mogłoby obudzać obawę. Wolność jest zawsze płodna w resursa. Złe angielskie pochodzi jedynie z rozdziału atrybucyi ministerstwa wojny między kilka dykasteryj, które wznieca nieład i nieczynność. Hr. Grey domaga się zneutralizowania ministeryum marynarki. Rzecz ta musi być dokonaną i to prędko. Wszyscy Anglicy bawiący w Paryżu o tém nie wątpią. W ich ustach znajduje się dziś tylko jedno a prawdziwe przysłowie: *That what is everybody's is nobody's business.*

To com wam dawniéj doniósł o targach pp. Bunsena i Usedom weszło w przekonanie publiczne Londynu, Paryża i Wiednia, pomimo wszystkich zaprzeczeń pisarzy berlińskich. P. Usedom domagał się *status quo* granic rosyjskich i *spokojności* nad Wisłą a w zamian ofiarował pomoc 100,000 armii pruskiéj. Lord Clarendon i p. Drouyn de Lhuys, odpowiadając *que les puissances ne pouvaient s'engager à rien*, (że mocarstwa nie mogą się do niczego zobowięzywać) udaremnili jego propozycyą. Prusy musiały ustąpić i zgodzić się jeżeli nie na natychmiastową mobilizacyą, to na przygotowanie do mobilizacyi wojsk konfederacyi niemieckiéj. Alianci znając ociężałość konfederacyi niemieckiéj, przystali na rzeczone przygotowanie do mobilizacyi i przystaną zapewnie na zawarcie osobnego traktatu z Prusami, ale na peryfrazie traktatu z d. 2 grudnia. Alianci są gotowi zrobić koncessye dla oszczędzenia miłości własnéj Prus, ale w gruncie rzeczy niczego nie ustąpią. Prusy, pomimo woli, muszą się przyłożyć do wielkiego dzieła. W paryzkiéj sferze rządowéj panuje przekonanie, że pp. Usedom i Wedel załatwią osobistość i formy i wprowadzą Prusy w ogólne przymierze. Stosunki Francyi z Prusami mają już być mniéj cierpkie.

Obalenie ministeryum lorda Aberdeena i smutek dworu windsorskiego pokazały, że o pokoju marzyć już nie można. Peeliści, bawiący w Paryżu, są bardzo skruszeni. Z rozmów ich i z nieformowania legionu zagranicznego widać, że lord Aberdeen łudził się pokojem do końca, jak Napoleon I. łudził się pokojem r. 1812. Dwór angielski, peeliści równie jak Cobden przewidują, w toku wojny, wzniesienie się Francyi a poniżenie Anglii, ale naród angielski wziął pęd wojenny i wojnę popiera. Z wejściem Prus do aliansu europejskiego, Rosya będzie miała za sobą i tylko na drodze neutralności, Stany Zjednoczone. Pomimo namów i związków kraju, Holandya nie chciała zawrzeć traktatu neutralności z Rosyą. Neapol jeszcze się waha, ale zapewne nic podobnego nie zrobi. Duszą koalicyi stają się Napoleon III. i Cesarz Franciszek Józef. Francya ufa najzupełniéj w geniusz Napoleona III. Dzisiejsze zaklinania się *per genium Caesaris* nie ustępują wiele rzymskim i pierwszemu cesarstwu.

Snieg i rozciecz przerywając komunikacye, pozbawiają nas nowin. Życie towarzyskie bardzo się ożywiło. Balów i wieczorów jest dużo, Cesarz przyjął dość zimno księcia Napoleona z powodu jego swar z jenerałem Canrobert. Mówią że p. Magne ma być ministrem finansów a p. de Rouher ministrem handlu. Prawo o władzach municypalnych, przedstawione Izbie, reguluje tylko obecny stan rzeczy. Zawsze mowa o bliskiem marszu armii francuskiéj do Niemiec.

Wiedeń 6 lutego. *Donau* pisze: Jakkolwiek stosunki między Austryą i Prusami, przybrały ostatniemi dniami pozór mocnego rozdrażnienia, to jednak zapewniają, że jest nadzieja, iż otwarcie konferencyj mające nastąpić nie będzie bez Prus. Słychać, że zachodzące nieporozumienie ma być tym sposobem zaspokojone, iż Prusy poprzednio przystąpią do przymierza grudniowego jako mocarstwo pierwszego rzędu, a potem dopiero w tym charakterze będą mogły odrębne interesa swoje osobnemi konwencyami zastrzedz.

— Książe Koburg Gota spodziewany jest w Wiedniu, jak niemniej pułkownik Tann adjutant króla bawarskiego, przebywający obecnie w Berlinie.

— *Gazeta Wrocł.* donosi z Wiednia 5go: Zapewniają nas z poważnego źródła, że niespodziewany wyjazd hr. Esterhazego z Berlina niema bynajmniéj na celu demonstracyi. Wprawdzie rzecz niewątpliwa, że hr. Esterhazy powołany został do Wiednia z powodu nieporozumienia obu mocarstw ze sobą, ale być może, że poseł nasz po nowe tylko pojechał instrukcye dla przygotowania zgody, gdyż spór nie jest zapewne wyczerpany przez uchwałę frankfurtską co do gotowości wojennéj, wiedeński gabinet bowiem nie jest jeszcze w możności obstawania za udziałem Prus w konferencyach pokojowych i dopóty wraz z mocarstwami zachodniemi opierać się będzie udziałowi w nich Prus, dopóki te niezobowiążą się po prostu do działania przeciw Rosyi i nieprzystaną na interpretacyę 4ch punktów tak jak ją trzy mocarstwa sprzymierzone przyjęły. Gotowość wojenna nie jest jeszcze mobilizacyą, nie obowiązuje ona jeszcze do wystąpienia za tą lub ową stroną, jak tego chcą Austrya, Anglia i Francya. Jakiekolwiek może mieć nadzieje gabinet pruski z poselstw p. Usedoma i jenerała Wedella w Londynie i Paryżu, będą umieli cenić wartość przymierza austryackiego i na nic takiego nieprzystaną, coby zaufanie narażać miało.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj dnia 30go stycznia lord Palmerston po krótkiéj rozmowie z p. Roebuck i p. D'Israeli zajął zwykłe miejsce i przemówił:

Proponuję, aby w obecnéj sytuacyi spraw publicznych, nad którą długo nie potrzebuję się rozwodzić, ponieważ Izba lordów odroczoną została do czwartku, również i Izba niższa do dnia tego odroczoną była. Spodziewam się, że jeżeli w porządku dziennym jest jaki przedmiot do dyskusyi, szanowni członkowie raczą go do najbliższego posiedzenia odłożyć.

Szanowny lord po tych słowach siada, potem znow powstaje i mówi: Zapomniałem powiedzieć, że mój szanowny przyjaciel sekretarz stanu w wydziale kolonij, chce przedstawić bil nadzwyczajnéj wagi. Przedmiotem jego jest wprowadzenie w życie traktatu świeżo zawartego ze Stanami-Zjednoczonemi.

Izba decyduje się na odroczenie posiedzenia do czwartku i posiedzenie się zamyka.

— Posiedzenie Izby lordów dnia 1go lutego zagaił lord Aberdeen następną mową:

Milordowie, po wotum poniedziałkowém Izby niższéj pojmiecie, że ministrowie postanowili złożyć dymisye swoje w ręce N. Pani, która je uprzejmie przyjęła i dla tego władzę naszą zachowamy tylko do chwili, dopóki następcy nasi zamianowani nie będą.

Milordowie, sprzeciwiając się wotum poniedziałkowemu, nie chcieliśmy powstawać przeciw śledztwu lojalnemu, konstytucyjnemu i zgodnemu ze zwyczajami. Nie było to ani w naszym, ani w polityki naszéj interesie, opierać się zbadaniu naszych czynów, gdyż śledztwo bezstronne dokładnie dowiedzie, że robiliśmy wszystko co można, aby zadość uczynić potrzebom armii naszéj w Krymie.

Takim byłby jak się spodziewam skutek śledztwa bezstronnego, któreby zresztą dowiodło, że szlachetny mój przyjaciel książę Newcastle niesprawiedliwie był oceniony, gdyż użył on wszystkiego, aby zwiększyć skuteczność naszéj armii.

Milordowie, przekonany jestem, że im bliżéj przypatrzymy się postępowaniu szlachetnego mego przyjaciela, tem więcéj się ono nam wyda zręcznem, silnem i bezprzykładnie gorliwem, lecz równocześnie nie zadziwia mnie zdanie górujące w kraju, według którego nieszczęścia armii ściągają wotum nagany dla Izby, co więcéj, z zupełnem nawet poddaniem się przyjmuję wotum, na które zdanie to wpłynęło (słuchajcie).

Lecz milordowie, cierpienia i niedostatek wojsk naszych w Krymie zbyt były przesadzone. Nie chcę dowodzić, że są urojone, lecz zaprzeczam jakoby położenie nasze wojskowe w tak opłakanym było stanie, jak to powszechnie twierdzą. Sądzę, że pomimo cierpień osobistych, jakie przypuszczam, gdyby chciano powiedzieć prawdę, moglibyśmy liczyć na daleko większy skutek jak ten, któryśmy już odnieśli (brawo). Zresztą milordowie, położenie naszego wojska w ostatnich czasach znacznie się polepszyło, gdyż zwiększyły się i zapasy i posiłki. Daléj sprzymierzeniec nasz, Cesarz Francuzów oznajmił Europie, że armia jego składa się z 581,000 ludzi, a oprócz tego nakazał pobór 140,000 żołnierzy.

Jeżeli więc armia ta działać będzie przeciw Rosyi w tym samym stosunku jak nasza, zdaje mi się że ze wszech miar liczyć możemy na pomyślny skutek. Zawarliśmy zresztą milordowie, z Królem Sardyńskim świeżo traktat, na mocy którego stawia do naszego rozporządzenia i natychmiastowego przesłania do Krymu 15,000 ludzi dzielnych, którzy oddani będą pod dowództwo lorda Raglan, i znakomity wzrost siłom naszym nadadzą (brawo). Zawarliśmy nadto traktat z Austryą, który sprawę na tem stopniu postawił, iż najpiękniejszych z niéj owoców spodziewać się można.

Porozumieliśmy się z Austryą w przedmiocie traktatu pokoju, mającego być zaproponowanym Cesarzowi Rosyi. Gabinet austryacki zgodził się na przyjęcie tych propozycyj, a minister rosyjski przyjął je w sensie w jakim je Austrya pojmowała.

Teraz milordowie, Austrya przyrzekła, że gdyby warunki te nie były przyjęte przez Cesarza rosyjskiego, lub nie prowadziły do pokoju, gotową będzie połączyć środki swoje wojskowe z naszemi. Widzicie zatem, że sytuacya nasza nie jest tak złą, tak rozpaczliwą, jak to utrzymują (słuchajcie).

Nie chcę was teraz zatrudniać przedmiotami tyczącemi wnętrza kraju, lecz mógłbym wam wyliczyć co w tym względzie uczynionem zostało w przeciągu dwóch lat ostatnich; mógłbym wspomnieć o finansach ustalonych mądrością szanownego mego przyjaciela kanclerza skarbu (Gladstone) i o stosunkach handlowych utrzymanych i rozszerzonych pomimo wojny.

Mówiłem wam już o traktatach z Sardynią i Austryą dla dowiedzenia wam zręczności i gorliwości szlachetnego mego przyjaciela sekretarza wojny. Traktaty te, a szczególniéj z Austryą, negocyowane były z talentem i roztropnością pod pewnym względem bezprzykładną, i z tego powodu uważam za rzecz potrzebną powiedzieć, że mamy słuszność liczyć na dobrą wiarę rządu austryackiego.

Od dnia pierwszego, Austrya nieukrywając życzenia swego, aby zachować pokój, nie proponowała nigdy, aby go okupywać poświęceniem wielkich interesów europejskich i jestem pewny, że mieć możemy zupełne zaufanie w jéj lojalności.

Jest to chwila, w któréj mówić może wypada o kryzys ministeryalnéj. W tym przedmiocie powiem, że odgłos publiczny twierdzi, iż N. Pani poleciła już jednemu z szanownych członków rządu złożenie nowego ministeryum. Spodziewać się jednak możemy, że jakąkolwiek będzie nowa administracya, popieraną będzie, co w téj chwili jest tak niezbędnem, aby prowadzić mogła wojnę z całą sprężystością w celu dopięcia głównego zamiaru, jakim jest rychły i zaszczytny pokój.

Lecz walcząc, zapominać niepowinniśmy prawdziwych pobudek wojny. Żałuję, żem tak długo nadużywał milordowie waszéj uwagi i kończę, że gabinet dotąd tylko zachowa władzę póki Królowa nie oznaczy jego następców.

Książę Newcastle. Milordowie, pragnę iść zwyczajnym śladem dymisyonowanych ministrów i równie jak mój szlachetny przyjaciel krótkie dać wyjaśnienie. Lecz inny jest jeszcze powód dla czego chciałbym złożyć osobiste oświadczenie, a tym jest wyjaśnienie dane w Izbie niższéj przez dawnego prezydenta rady, które mnie jako człowieka publicznego w tak fałszywym przedstawiło świetle, że nie mogę się wstrzymać od niektórych szczegółów. Nikt lepiéj odemnie nie wie, jak jest nie miło zajmować publiczność i parlament wewnętrznemi waśniami rządu w chwili, gdy ten się rozwięzuje, lecz w mowie, do któréj się odnoszę, szlachetny lord przypisywał postępowanie swoje szczególniéj przyjęciu przezemnie wydziału wojny.

Nie jest prawdą, jakoby się lord John Russell sprzeciwiał wstąpieniu memu do tego wydziału. (Słuchajcie). Lord John Russell pisząc o wojnie w jesieni roku zeszłego, oświadczył, że zrobiłem wszystko, co było można i że liczy na pomyślny skutek. (Słuchajcie).

Później gabinet cały miał orzec względem mego ustąpienia i jednogłośnie sprzeciwił się temu. Nadeszło daléj posiedzenie grudniowe, a rozprawy obu Izb uważane były za przyjazne gabinetowi. Zaraz potém odbyła się rada gabinetowa, w któréj szlachetny lord dał się słyszeć wraz z kilką członkami

---

nawet psujący piękny układ całéj grupy otaczającej króla. Zapewne że takie rzeczy znachodzą się w naturze, ale niekażda prawda naturalna może być malowniczą. — Niebędzie to przesadzoną pochwałą, gdy powiem, iż pod względem rysunku i kolorytu, obraz ten ma pierwszeństwo w rzędzie naszych krajowych artystów, a nawet i wielka część zagranicznych malowideł, jeszczeby z nim niewytrzymała współzawodnictwa.

Scięcie Samuela Zborowskiego— obraz olejny pana Łuszczkiewicza z Krakowa. Kompozycya ta wielkich rozmiarów przedstawia tę chwilę kiedy Samuel Zborowski klęczy gotując się na śmierć mieczową. Najlepiej objaśni tu sam historyczny pamiętnik, którego artysta trzymał się wiernie:

„Potém go wywiedli mimo Tatary, za furtkę ku Stradomiu, tam kędy czci odsądzone i złoczyńce karzą. Strzelbą po blankach osadziwszy i wszędy już się brzeździło, płat sukna czerwonego porzuciwszy, kazano mu klęknąć — on z siebie zrzucił żupan, który, odpoczywając wejrzał po mieście, a potém ku niebu, rzekł: *„Mój miły Boże, gdzież Bracia moi, gdzie moi przyjaciele, gdzie słudzy, czegom ja wszystkiego miał dosyć.“* Zatém jął się rozbierać, którego rozbierania chciał mu pomódz Pan Starosta Przemyski, ale go odepchnął mówiąc *„idź zdrajco odemnie nie służ mi więcéj.“* Rozebrawszy się dał Mroczkowi szaty, aby je oddał Wińskiemu, wyrostkowi jego. Potém, klęcząc już w koszuli, dał Mroczkowi chustkę, którą miał od Cara Perekopskiego *„mój miły Mroczku rozmocz-że ją we krwi mojej, daj-że ją synowi.“* Powiedział Mroczek *„Panie Zborowski o czém innym myśl-cie.“* Potém rzekł do kata *„już mi i na to przyjdzie, tobie się modlić, bo już ostatni kres mój, o śmierć mi nie idzie, wszakże proszę-cię żebyś mi nieprzeszkadzał, póki się modlę, a kiedy rzekę trzeci raz, Jezus, dogadzaj-że dobrze — a tobie i hajdukom odkazuję manele.“* Modlił się potém, leżąc krótko na krzyż, a kiedy rzekł trzeci raz Jezus, kat go nie ściął bo był pierzchnął, ułapiono go aż w kościele. Tego niewiem kat-li, albo który z hajduków, — jako się obejrzał i rzekł *„cóż czynisz“* — ciął go, aż plec zaciął i ściął szyję precz. — Skoczyła głowa, trzy razy ku Urowieckiemu, aż się jéj umknął....“

Malarz w obrazie swoim obrał tę chwilę kiedy klęczący Zborowski podaje chustkę, a kat z przerażeniem cofa się... Niewiem ażali to szczęśliwie obrany moment? — bo każdy widząc zuchwałą i dziką postać kata, a upokorzoną winowajcy, nieumie sobie wytłumaczyć, coby tak miało przerazić oprawcę, żeby aż uciekł — w pamiętniku jak widzieliśmy, przerażały go słowa Samuela; w obrazie mogłaby tylko postać wielkiéj świętości i niewinności sprawić na kacie takie wrażenie, żeby mu z ręku miecz wypadł... Zborowskiego figura ani święta, ani poważna, nieznamionuje nawet rycerza i pana... Artysta niepotrzebnie nasunął sobie te trudności, z których mu wyjść było niepodobna. — Z tymwszystkim obraz ten wykonany w ciągu roku, pokazuje i niezmordowaną pracowitość p. Łuszczkiewicza, postęp niezmierny tak w grupowaniu figur, jak w kolorycie. Tło obrazu przedstawiające Zamek Wawelski o wschodzie słońca, jest tak harmonijne i piękne, że prawdziwie żałować przychodzi tych figur będących na pierwszym planie, że nie są równie pomyślane szczęśliwie. Zapewne krytyka miałaby tu wielu rzeczom przyganić; ale pamiętajmy o tém, że gdzie taki widoczny postęp, gdzie takie zamiłowanie pracy, tam jest i nadzieja wyższego udoskonalenia się. Radzilibyśmy jednak p. Łuszczkiewiczowi, żeby raczéj kartony robił do podobnych kompozycyj; olejne bowiem obrazy w tych rozmiarach niełatwo znachodzą nabywców; — kto zaś zechce zrobić obstalunek, zrobi go, jeśli mu się karton podoba.

Pan Grüner z Tarnowa nadesłał *Carów stawionych przed Zygmuntem III.* Król siedzi na tronie – w koło Senat — Żółkiewski wprowadza Carów— scena w kościele. — Malarz, jak widać łamał się z trudnościami ubiorów i fizyonomij — znać niemiał do tego studyów, bo pozbierał kostiumy z różnych wieków. Jednakowoż pomimo wszystkich niedoskonałości, p. Grüner może wyjść na historycznego malarza. Umie on dobrze rozporządzać grupami, i stawiać je na nogach, co się nie wszystkim malarzom udaje. Królowa, zapewne z fraucimerem swoim przypatrująca się téj ceremonii z loży, wybornie się udała malarzowi; życzyćby należało, żeby téj lekkości i harmonii cały był obraz.

P. Mirecki uczący się w Wenecyi przysłał: *Barda śpiewającego dawne dzieje w obec młodzieńca.* — Prześliczny koloryt przypominający dobrych weneckich kolorystów, szczęśliwie umiał pochwycić p. Mirecki w tym obrazie — szczególniéj twarz młodzieńca ma wiele wyrazu i prawdziwą, że tak powiem, poezyję kolorytu.— Mamy nadzieję, że na drodze nauki postępując daléj, niezaniedba pracować w rysunku i kompozycyi, która wiele jeszcze i bardzo do życzenia zostawia.

Wiadomości Literackie.

Z Warszawy. *Pamiętnik Sztuk Pięknych.* Zbiór wiadomości potrzebnych i pożytecznych miłośnikom i zwolennikom sztuki, rysunkami objaśniany, ze szczególnym względem na rzeczy krajowe, wydawany pod kierunkiem Bolesława Podczaszyńskiego, budowniczego, nauczyciela przy szkole Sztuk Pięknych w Warszawie.

Rozpoczęte w r. 1850 wydawanie pisma tego, dla przyczyn niezależących od woli wydawcy, zbyt powoli następowało, tak, że do końca r. 1854 tylko trzy zeszyty, czyli części tworzące tom pierwszy na świat wyszły.

Pragnąc i nadal pismo to utrzymać, tém bardziéj, że przybywający życzliwi współpracownicy, trudy wydawnictwa coraz łatwiejszemi czynią, przekonywając przytém, że istotna jest potrzeba w kraju pisma podobnego rodzaju; wydawca przedsięwziął stósowne środki dla prędszego ogłaszania części czyli zeszytów po sobie następujących.

Mając już przysposobiony dostateczny zapas przedmiotów do umieszczenia w tém piśmie, wydawca spodziewa się w końcu *miesiąca stycznia, lub najdaléj w pierwszych dniach lutego* r. b. 1855, oddać czytelnikom zeszyt z kolei następny, czyli *tomu 2go część 1szą*, a zeszyty dalsze w krótkich odstępach czasu, *najdaléj co dwa miesiące.*

Śmiało więc ogłasza niniejszém przedpłatę na ciąg dalszy *Pamiętnika Sztuk Pięknych*, którą przez wzgląd na zmiany jakim ulegnie objętość zeszytów, zniża do cen następnych: Zeszyt kosztować będzie złp. 6.

Pamiętnik ten zawierać będzie tak jak i dotąd: wiadomości tyczące się budownictwa, malarstwa i rzeźby, zarówno pod względem naukowym, jako i wykonawczym; niemniéj też wszelkie nowości i bieżące szczegóły w przedmiocie tych sztuk, czyli współczesną ich kronikę, oraz życiorysy znakomitszych w nich mistrzów i ich prace. Coraz bardziéj upowszechniające się zamiłowanie w starożytnościach krajowych i rozwijająca się umiejętność ich badania, każą i nam dla odpowiedzenia słusznym żądaniom rozwinąć stósownie nasz oddział *Starożytności*, tak blisko z budownictwem i sztukami obrazowemi złączonych. *Ryciny*, także jak dotąd *na miejscu* u nas pod okiem wydawcy robione, zapewne coraz liczniéj towarzyszyć będą rozmaitym w *Pamiętniku* zamieszczanym przedmiotom.

Pozostaje nam tylko powtórzyć jeszcze prośbę do światłych miłośników sztuki, o udzielanie ze stron wszelkich, wiadomości i rysunków odpowiednich zakresowi *Pamiętnika Sztuk Pięknych*, ażeby go uczynić godnym jego powołania: Zbiorem i czynnikiem sztuki w kraju naszym.

gabinetu, że zarzuty przeciw mnie uchylonemi zostały, a w kilka dopiero godzin przed wystąpieniem swoim rzekł nam, że je w całéj sile przechował.

Zaprzeczam, jakoby jakikolwiek wniosek szlachetnego lorda w przedmiocie wojny odrzuconym został, przeciwnie jego propozycye ustanowienia bióra wojny, sekretarza wojny, naczelnie dowodzącego i jenerała artyleryi, zostały ogólnie przyjęte. W miejsce tych propozycyj, przedstawił potém inną, to jest ażeby złączyć w jedno wszelkie wydziały wojskowe, a sądząc może nawet niesłusznie, że myśl ta nie zostanie przyjętą, uważał za właściwe usunąć się. Gdyby był zatrzymał tekę aż do najbliższéj rady gabinetowéj, byłby się przekonał, że nowa propozycya jego nie byłaby odrzuconą.

Jeżeli było rozdwojenie co do szczegółów pomiędzy nami i szlachetnym lordem, nie było jednak różnicy co do ogólnéj kwestyi politycznéj i prowadzenia wojny, a jeżeli znajdowałem poparcie w gabinecie, było to szczególniéj ze strony szlachetnego lorda.

Uniesiony prądem opinii, objawiającéj się zewnątrz postanowiłem zrzec się mojéj posady, lecz chciałem różniąc się w tém z szlachetnym lordem, stawić czoło sprawiedliwości parlamentu i oczekiwać mego wyroku, (brawo).

Gdyby decyzya parlamentu przyjazną była gabinetowi, równie byłbym ustąpił z mojéj posady; oznajmiłem to moim kolegom w początku stycznia. Powiedziałem wtedy, że nie chcę zostawać ani pod lordem Russell ani pod lordem Palmerston, ani pod lordem Aberdeen, lecz usunę się na ławy Izby, gdzie z energią bronić będę polityki, podług któréj działałem w ministeryum, (brawo).

Słowo jeszcze i zakończę. Oskarżano mię o nieczułość na nędzę armii i marynarki naszéj, mówiono, że byłem słabym i niedołężnym w wykonywaniu władzy. Przeciwnie, wszystkie niemal godziny moje poświęcałem memu obowiązkowi i sądziłbym się niegodnym imienia człowieka, gdybym lekceważył cierpienia, lub zaniedbywał interesa naszéj armii, w któréj dwóch moich synów walczy, dzieląc zarówno miłość ojczyzny i poświęcenia z swym ojcem, (brawo).

Przepędziłem wiele nocy bezsennych, milordowie, rozmyślając nad złem, które mnie opinia przypisywała, a któremu chciałbym, Bóg tego świadkiem, na wszelki sposób zapobiedz. Nie można mi zarzucać ani gnuśności, ani obojętności i spodziewam się, że ziomkowie moi wkrótce przekonają się, że nie zasługuję na te oskarżenia. Co się tyczy aktów mojéj administracyi, jestem jednym z tych, którzy najwięcéj zyskają na badaniach komitetu śledczego, który postanowiliście zamianować. Gotów jestem przedłożyć komitetowi temu wszystko lojalnie, cokolwiek uczyniłem. Przy władzy więc lub bez władzy, nie zechcę dymisyi mojéj uważać za powód do zastawienia się przed zarzutami.

Bronić będę w każdéj okoliczności mego i całego gabinetu postępowania, (słuchajcie). Nie usłyszycie panowie z ust moich słowa skargi w przedmiocie obejścia, jakiego doznam w tém gronie lub po za jego obrębem, a mówię to dla tego, aby was uprzedzić, że ktokolwiek będzie moim następcą, niechaj się z méj strony nie lęka odwetu.

Wiem milordowie, że w obu Izbach znalazłem zaciętych nieprzyjaciół politycznych, a może nawet osobistych. I tych będę się starał wspierać przy władzy, i nie odmówię pomocy szanownemu członkowi, który zaproponował szefowi opozycyi w Izbie niższéj, aby przeciw mnie samemu wymierzyć wotum nagany. Ktokolwiek będzie moim następcą, będę się starał ułatwić mu drogę w téj Izbie i gdzie indziéj; jeżeli mam ku temu środki, jeżeli doświadczenie moje może mu się zdać na co, poniosę mu je w pomoc, a nie znajdzie we mnie ani zawiści, ani urazy. Okoliczności zbyt są ważne, interesa zbyt zawikłane, aby uczuciu temu dawać przystęp, a temu co po mnie nastąpi życzę lepszego szczęścia i większych zdolności.

Kończę wreszcie na życzeniu ażeby chęci jego uwieńczył skutek, za jakim na próżno się ubiegałem, i aby ziomkowie oddali mu sprawiedliwość, którą pragnąłem, lecz nie byłem dość szczęśliwym pozyskać.

Hrabia Derby. Nie chcę rzucać cienia na obraz, oddany tak żywemi kolorami przez szanownego księcia, a który przedstawia nam dokładny widok harmonii panującéj pomiędzy członkami rządu. Jedyną niekorzyścią tych wyjaśnień jest, że odpowiedź na nie ma być daną w innéin kole. Chociaż dziś przyznać muszę, że szlachetny książę odniósł palmę w rozprawach, nie śmiem twierdzić, czy taką będzie opinia moja, gdy usłyszę odpowiedź strony przeciwnéj.

Istotnie Jéj król. Mość zaszczyciła mnie żądaniem odemnie rady. Nie czułem się zdolnym do dania N. Pani rękojmi dobrego skutku wywiązania się z przyjętego obowiązku odbudowania gabinetu i wolałem raczéj uchylić się od tego zadania; lecz niemniéj śmiem utrzymywać, że ktokolwiek dziś wpływem swym nie wspierałby rządu, stałby się niegodnym imienia zacnego człowieka i dobrego obywatela.

Na posiedzeniu Izby niższéj w dniu 1 lutego, lord Palmerston zawiadamia członków, że w skutku przeprowadzenia mocyi p. Roebuck rząd złożył w ręce Królowéj władzę, którą piastował i że dotychczasowi ministrowie zachowają teki swoje tylko do chwili, póki nie będą zamianowani następcy.

Izba pojmie, mówi szanowny lord, że byłoby nie właściwem zajmować się obecnie jakąkolwiek kwestyą bieżącą, i dla tego proponuję, aby się odroczyła do jutra. Że dłuższéj nie żądam odwłoki, pochodzi stąd, iż dowiedziałem się, że reprezentant z Westminster, który ma odebrać podziękowanie Izby za swoje dzielne postępowanie w Krymie, oświadczył chęć swoją stawienia się dnia jutrzejszego w Izbie.

Pewny jestem, że uczyniłbym gwałt uczuciu Izby, gdybym przez dłuższe odroczenie pozbawił ją tak bliskiéj sposobności okazania dzielnemu naszemu koledze swego podziwu dla jego czynów niemniéj świetnych jak znakomitych.

Zapowiada potem szanowny lord wniosek sekretarza kolonij, którego celem wykonanie traktatu ze Stanami-Zjednoczonemi, który dla dobra kraju przyjąć i uchwalić radzi. Proponuje w końcu Izbie odroczyć się do jutra.

Lord Berington. Żałuję, że niedano nam objaśnienia względem tego, kiedy się spodziewać zastąpienia dawnéj administracyi przez nową. W obecnéj kryzys wojsko w Krymie w tak opłakaném znajduje się położeniu, jak to nietylko donoszą listy pisane przez naocznych świadków, lecz potwierdza również imponująca powaga ministra, który pierwszy tekę swoją złożył, spodziewam się więc, że nie zostanie zapomnianem, że dnie, godziny nawet spóźniające odbudowanie gabinetu, niesłychanéj są wagi. Dać się powinno pierwszeństwo ministerstwu, które rozwinie w prowadzeniu wojny największą sprężystość. (Słuchajcie).

Posiedzenie się rozwięzuje.

Rossya.

Przez dyplomy Cesarskie z d. $^{6}/_{18}$ grudnia 1854 r. najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami orderu ś. Anny 1éj klasy z koroną cesarską: komendant miasta Rygi, jen.-lejtenant Wrangel 1szy i naczelnik środka linii kaukazkiej, jenerał-major Gramotin.

Przez dyplomy cesarskie z dnia $^{6}/_{18}$ grudnia r. 1854, najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami orderu ś. Stanisława 1éj klasy: dowódca kaukazkiej rezerwowéj brygady grenadyerów, jenerał-major książe Bagration-Muchrański 1szy, i dowodzący zapasową dywizyą 1go korpusu piechoty jen.-major Schwebs.

— Czytamy w dziennikach warszawskich co następuje:

Uchwała Szlachty gubernii Niżegorodzkiej.

1854 r dnia 20 grudnia, szlachta gubernii Niżegorodzkiej, na swem zebraniu gubernialnem, wysłuchawszy z głębokiem przejęciem się, świętych słów najukochańszego Monarchy, ojca ojczyzny, zawartych w manifeście najwyższym z d. 14 b. r. poruszona głębokiem uczuciem nieograniczonego poświęcenia dla tronu i ojczyzny jednogłośnie uchwaliła: uprosić u J. C. Mości, jako łaskę dla Niżegorodzców, od dawna gotowych ofiarować i życie i mienia swoje na ołtarz ojczyzny, pozwolenie na utworzenie z pośród siebie i utrzymanie na swym koszcie pospolitego ruszenia, na wzór 1812 r. lub na zasadach, jakie się spodoba wskazać J. C. Mości, oraz dozwolenie stanąć w obronie ojczyzny pod sztandarem księcia Pożarskiego, który dał sam świetny przykład poświęcenia się w ciężkiej chwili doświadczeń naszej ukochanéj ojczyzny.

Oryginał podpisali: marszałkowie szlachty i szlachta guberni Niżegorodzkiej.

— *Gazeta Senacka* ogłasza, iż w moc ukazu cesarskiego, przy zamierzonéj rekrutacyi we wschodniej połowie cesarstwa „dla przyśpieszenia takowéj“ pociągnąć do poboru w dobrach koronnych chłopów do lat 30 włącznie, a gdyby nie znaleziono i tak jeszcze wystarczającej liczby, wtedy posunąć brankę aż do lat 35. Żydów zaś od tego poboru we wschodniéj połowie cesarstwa na r. 1855 uwolnić.

Turcya

W Cetynii odbyło się dnia 24go stycznia wesele księcia Daniela Czarnogórskiego. Przeszło 4000 górali tworzyło orszak ślubny. Nazajutrz lud przypuszczany był do pocałowania ręki, poczem nastąpiła zabawa gminna.

— W niektórych powiatach albańskich włóczą się wciąż kupy rozbójników i napadają. Gubernator Epiru pozbawiony został posady swojéj, a na jego miejsce mianowany Izzet pasza gubernator dawniej Belgradu. Nakazany pobór wojskowy do Niżamów i Redifów natrafia na niejakie trudności między ludem w Tessalii i Epirze.

Kraje Czarnomorskie.

Oester. Milit. Ztg mówi: Angielskie dzienniki zwróciły uwagę, że Rosyanie nie są wcale ograniczeni w Krymie na jedynéj linii komunikacyjnéj przez Perekop, ale posiłki i dowozy mogą otrzymywać także przez Kercz i wąski pas ziemi między Arabatem i Azowskiem oddzielający morze zgniłe od Azowskiego. Niemieckim wojskowym nie jestto od dawna tajemném, gdyż na każdéj karcie widać to, a kiedy idzie o przerwanie lub zagrożenie komunikacyi przeciwnika z jego źródłami pomocniczemi, trzeba naprzód ocenić, jakich użyć on może linij komunikacyjnych i która z nich najważniejsza. Jeżeli wszakże cenzorowie wojenni *Timesa* z mniemanego tego „odkrycia“ chcą wnioskować, że dywersya między Symferopolem i Perekopem jest bezskuteczna, to dowodzą jedynie nieznajomości strategii. My sami nie wiele się po téj dywersyi spodziewamy, gdyż więcéj to rzecz francuskiego wojska aniżeli tureckiego, i wielce wątpimy aby się miało udać Omerowi paszy przerwać związek Rosyan z Perekopem choćby też na dni kilka; gdyż z Perekopu do Symferopolu i na 5 mil na wschód odległém ztamtąd Karasubazarowi wiedzie cztery aż drogi równoległe, dla tego Omer pasza, gdyby chciał ten cel osiągnąć, musiałby mieć takie siły, aby cały środek Krymu zdołał nabawiać niepokojem. Ale to bynajmniéj nie odejmuje wartości związkowi z Perekopem, jak to z następującego rozbioru dowodnie się okazuje:

Najśpieszniéj i najsilniejsze posiłki może książę Menszykow z Bessarabii tylko otrzymywać, skąd też po większéj części one go dochodzą. Najbliższa droga prowadzi na Odessę, Cherson i Perekop. Chcąc ją obejść przez Azowsk, nadrobić trzeba 16 do 18 mil a przewóz przez cieśninę pod Jeniczéj zabawiłoby jeszcze trochę czasu. Wszystko co potrzeba do uzupełnienia ogromnego materyału artylerskiego dochodzi z głównych składow z Kijowa, zkąd Dnieprem aż do Bałki idą te materyały na statkach. Wielka część zapasów żywności tą samą idzie drogą przez co oszczędza się bardzo wiele środków transportowych. Wprawdzie książę Menszykow każe podobno proch armatni robić w Symferopolu i Bakczyseraju, ale nie wystarcza to na potrzeby. Linia przeto komunikacyjna przesmykiem na Arabat i przez Kercz są ubocznemi, tylko kozacy tamtędy iść mogą, tudzież dowozy zboża. Wojska liniowe trudno aby szły tamtędy, albowiem główne siły z pograniczów skierowane były do Bessarabii, a tylko bataliony rezerwowe formowane były w tamtych stronach.

Większą ważność miałyby wszelako te drogi komunikacyjne na przypadek zupełnego odwrotu Rosyan, gdyż w ówczas nieograniczonoby się na jednym tylko punkcie przeprawy. Ale o ustąpieniu z Krymu żaden Rosyanin nie myśli. Owszem zdaje się, iż przymrozki ułatwiły nadejście wielkich posiłków, jeżeli zawieje śniegowe nie stawią im nowych przeszkód w drodze. Ale i sprzymierzonym nie pójdzie lepiéj w mrozie i śniegu, a pomimo zapewnień urzędowych o „zadowalniającym stanie“ wojsk, nie jest on takim, gdyż znowu wielu oficerów angielskich a nawet lekarzy tęskni do domu, zkąd wnosić można, że sobie nie wiele dobrego wróżą z téj wojny. Gdyby miało być prawdą, że jen. Canrobert zażądał od Cesarza w ostatnim swoim raporcie 60,000 piechoty i 30,000 jazdy, to byłoby nowym dowodem tego cośmy w dawniejszych artykułach jako prawdopodobne przedstawić się starali. Jeżeli jako tako pogoda sprzyjać będzie Rosyanom, to zapewne niezadługo wymierzyć zechcą cios stanowczy, a wtedy się pokaże, czy siły ich przeciwników, są jeszcze takie, jakie okazali w prawdziwie bohatyrskiéj obronie 5go listopada r. z. Być może, że katastrofa jest bliską.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8go lutego. Smutny zdarzył się wczoraj przypadek znanemu zaszczytnie w pismiennictwie krajowém, p. Ant. Zyg. Helclowi, który jadąc ze wsi do Krakowa, złamał nogę. Stan jego zdrowia, jak w podobnym przypadku, jest mimo tego najlepszy.

— Czytamy w *Gaz. Lwowskiéj* z wtorku: Wczoraj u Jego Ekscell. Pana Namiestnika był bardzo świetny Bal, który także i Arcyksiążęta, Jego Cesarzowiczowska Mość Karol Ludwik i Jego cesarzowiczowska Mość Karol Ferdynand obecnością swoją zaszczycić raczyli. Bal trwał do pół do piątéj dziś rano. Szczegóły wymienimy jutro.

— *Daily News* straciły jednego z najzdolniejszych redaktorów swoich p. Knight Hunt, który dawniéj należał do redakcyi *Illustr. London News* lecz odstąpił je Dickensowi, a ten potrafił podnieść ten dziennik do tak ogromnego odbytu, iż nakład jego wynosi 160,000 egzemplarzy i z tego powodu każe sobie płacić po 2 szyl. za jeden wiersz insercyj. Hunt prawie też same koleje przechodził co Dickens. Ten pracował jako stenograf, a przytém pisywał do *Morning-Chronicle* swoje „Szkice londyńskie;“ tamten nocą był zecerem w drukarni *Morning Heralda*, a dniem przepisywał u adwokata; przytém znalazł jeszcze czas uczenia się medycyny i przeszedł wszystkie egzamina. Pod redakcyą jego *Daily News* nabyły wielkiego znaczenia w kwestyach ekonomicznych, a co do pośpiechu w udzielaniu wiadomości i rozległości stosunków, szły nieraz w zawody z olbrzymem dziennikarskim *Times*.

— W Budyszynie i na innych miejscach łużyckiéj ziemi widziano 23go stycznia wieczorem wielką kulę ognistą, która się potém rozpadła na trzy gorejące kule, a te po niejakim czasie znikły ogromny wydając łoskot tak, iż ludzie którzy tego zjawiska nawet nie widzieli, powybiegali z domów łoskotem tym przerażeni.

Teatr. Zamówiony na trzy przedstawienia tenorzysta paryski p. Roger, występował w operze „Lucia“ we środę. Przyznajem, że pierwsze wrażenie jakie na nas sprawił za ukazaniem się jego na scenie było zadziwienie, że śpiewa po niemiecku i to z całą czystością akcentu a wdziękiem brzmień, w których nie ma śladu téj twardości, zmuszającéj często niemieckiego śpiewaka do złagodzenia spółgłosek niewyraźném wysłowieniem się. Głos p. Rogera wybitny, przybiera w potrzebie słodycz i miękkość, nie przez stłumienie, lecz przez właściwe przeprowadzenie skali i modulacyę, kiedy zaś do fortissimo przechodzi, tam nabywa pewnéj nawet szorstkości, która lubo nie jest zaletą, nie psuje wszakże effektu, bo leży w niéj siła i męskość. Najmocniéj działa on na słuchacza dramatycznością śpiewu swego zarówno zachowaną we wszystkich częściach partyi „Edgarda,“ dla tego téż gra jego z jego śpiewem w jedną zlewała się całość i złożyły się obie na traiczność roli, jak ją kompozytor pojmował. Zakończenie drugiego aktu było najwyższym punktem powodzenia. Ogół przedstawienia wypadł dobrze, chociaż bez kataru obejść się nie mogło, bo téż urządzenie sceny w tym budynku jest tego rodzaju, że primadonny nawet powinny grać w kożuchu i papuciach.

Znakomity talent p. Rogera, oceniony w całéj Europie, sprawiedliwie liczyć może na odpowiednie korzyści, i o ile nam wiadomo, kontraktem zawarowane ma przez p. Gaudeliusa honorarium 50 luidorów za każde przedstawienie; dla tego bynajmniéj zadziwiać nas niepowinna potrojona cena wstępu, zważywszy, że zapełniony nawet teatr tutejszy niezbyt liczną publiczność obejmować może.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 7go lutego:* — Metaliki 5-procen. $83\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. —. — Metaliki 4-proc. $64\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $127\frac{3}{8}$. — Londyn 12 kr. 19. — Paryż $148\frac{5}{8}$. Akcye Bankowe 1013. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 7go lutego. Bankn. aus. ż. $88\frac{3}{4}$ płacą $88\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żądają 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. $114\frac{1}{2}$ pł. $113\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. $114\frac{1}{2}$ pł. $113\frac{1}{2}$. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{2}{3}$. Listy zast. pol. żąd. 100 płacą $99\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 93 pł. $92\frac{1}{2}$. — Obligi Indemn. żąd. 76 pł. $75\frac{2}{3}$.

Kurs lwowski dnia 5 lutego. Dukat holend. 5 złr. kr. 52. — Dukat ces. 5 złr. 56 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 10 kr. — Rubel ros. 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 54 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedano 100 po złr. 94 kr. —. — Dawano za 100 złr. 93 kr. 30 Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 7go lutego. Metaliki 83. — Nowa pożyczka $72\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1010. Akcye kolei żelazn. półn. $198\frac{1}{2}$. — Agio od złota $31\frac{5}{8}$ od srebra $27\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 74 — Pożyczka ostatnia narodowa $86\frac{5}{16}$.

Kurs wrocławski z dnia 7go lutego. Banknoty austr. $78\frac{5}{6}$ ż. — Bank. polsk. $90\frac{1}{12}$ ż. — Listy zastaw polsk. dawne $90\frac{1}{4}$ ż. now. 90 żąd. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{11}{12}$ żąd. dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{5}{12}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska — ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 6 lutego godz. 9ta wieczór. Obie Izby odroczyły posiedzenia. Lord Aberdeen wyraził nadzieję iż do czwartku gabinet będzie utworzonym. W Izbie niższéj otwarcie żalono się na peelistów, osobliwie na Gladstona, iż utrudniali utworzenie gabinetu. Labouchere radzi podać adres do Królowéj. Roebuck mówi, że kraj wspierać będzie Palmerstona, gdyby stronnictwa w parlamencie stawiać mu miały trudności. Palmerston nie był obecny.

Londyn 7 lutego rano. Palmerston zdołał utworzyć gabinet. Peeliści zostają w nim.

Londyn 7 lutego godz. 10ta. *Times i Morning Post* zapewniają, że gabinet utworzony, a *M. Post* następującą podaje listę ministrów: Palmerston premier, Cranworth kanclerz, Granville prezydent Rady, Argyll pieczęci tajnej, Herbert spraw wewnętrznych, Clarendon spraw zagranicznych, Grey osad, Panmure wojny, Gladstone skarbu, Graham admiralicyi, Molesworth robót publicznych, Lansdowne bez teki, Wood Indyj. (Lord Panmure nazywał się niegdyś: Fox Maule i był dawniej sekretarzem wojny. *P. R. Cz.*)

Statki przybyłe do Marsylii w poniedziałek przywiozły wiadomości ze Stambułu dochodzące do 29 stycznia, z których ważniejsze: Wely pasza poseł w Paryżu mianowany gubernatorem Brussy i zastąpiony w Paryżu przez Mehmeta beja syna Reszyda paszy. Brygada gwardyi cesarskiéj przeznaczona na Wschód stanęła w Stambule 26 i 27go, tudzież trzéj jenerałowie angielscy z posiłkami angielskiemi. Z Krymu donoszą, że potoki powstałe ze śniegów stopniałych poniszczyły okopy, które śpiesznie naprawiają. 3cia dywizya francuzka zastępuje Anglików w robocie przekopów. 11 do 12,000 Anglików jest tylko pod murami Sebastopola, kilka tysięcy mieści się po szpitalach a 1000 Anglo-francuzów wyszłych ze szpitala przybyło napowrót do Krymu. Francuzi, według listów z pod Sebastopola pisanych, domagają się, żeby ich prowadzono do szturmu, a jen. Canrobert hamuje ich zapał. Wszystko gotowe do rozpoczęcia ognia za pierwszym znakiem. Eupatorya fortyfikowaną jest, po ukończeniu robót około niéj Omer pasza zbliży się pod Sebastopol i domyślają się że stoczoną będzie bitwa. Hr. Reverel przybył 28go do Stambułu aby przygotować co potrzeba dla przeprawy armii piemonckiéj do Krymu. Okręt „St. Jean d'Acre“ z 3ma jenerałami i 1200 żołnierzami angielskiemi popłynął do Bałakławy.

Monitor w części uzędowéj pisze, że baron Hübner poseł Jego Ces. Król. Ap. Mości przyjmowany był 5go przez Cesarza na osobném posłuchaniu, i przedstawił mu jenerała hrabiego Crenneville, wysłańca wojskowego J. Ces. Król. Ap. Mości, tudzież adjutantów jego hr. Bylandt-Rheidt i p. Grobben.

Pruski tajny radzca Niebuhr wysłany został do Paryża.

Sejm pruski przyjął nową nazwę: Izba pierwsza zwać się ma „Izbą panów“, a druga „Izbą deputowanych“.

Gazeta Krzyżowa donosi z Warszawy 5go, iż Książe Namiestnik na osobiste żądanie Cesarza pozostał jeszcze w Petersburgu, tudzież iż telegrafem nadszedł rozkaz, aby wszystkie wojska zbliżone ku granicy austryackiéj bezzwłocznie w głąb kraju się cofały.

Austria donosi o zakazie wywozu wódki z Królestwa Polskiego do Galicyi.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym, w artykule p. St. Ange, w szpalcie trzeciéj, w wierszu dziesiątym, *zamiast:* lecz je fortyfikują tak, *czytaj:* lecz i fortyfikacye tak, że itd.

W Przeglądzie w depeszach telegraficznych *zamiast* stycznia, czytaj: *lutego*.

Przyjechali od d. 7 do 8go lutego.

HOTEL DREZDEŃSKI. Gustaw v. Eichenkern major 23 pułku piechoty z Myślenic.

HOTEL ROSYJSKI. Juliusz hr. Stadnicki z synem obywatel z Warszawy. Karol Schumacher kupiec z Ołomuńca. Wacław Firsak handlarz płótna z żoną z Tarnowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
korzec pszenicy zim.	17	—	17	35	16	15	16	30	—	—	16	—
„ żyta prusk.	14	—	14	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta tutejsz.	—	—	—	—	13	—	13	30	12	30	12	45
„ jęczmienia .	11	—	11	15	10	—	10	15	9	—	9	30
„ owsa	—	—	6	30	—	—	6	15	5	45	6	—
„ tatarki . . .	—	—	9	—	—	—	8	30	—	—	8	—
„ jagieł	—	—	21	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	12	13	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	10	30	—	—	9	30	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	16	—	—	—	15	—	—	—	—	—
„ rzepaku let.	—	—	10	45	—	—	10	30	—	—	—	—
„ konicz. czer.	—	—	50	—	—	—	45	—	—	—	—	—
cet. siana wagi krak.	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	45
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
spirytusu gar. z opł. na 90° Tralessa	—	—	4	8	—	—	—	—	—	—	—	—
okowity gar. z opł. na 80° Tralessa	—	—	2	51	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar. z opł. na 52° Tralessa	—	—	1	23	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	—	—	4	15	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa .	1	30	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
kaszy tatar. całéj m.	—	—	1	39	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienn. m.	—	—	1	4	—	—	1	—	—	—	—	—
„ z kukurud. „	—	—	—	52	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	1	52	—	—	1	30	—	—	—	—
„ perłowéj „	—	—	2	15	—	—	2	—	—	—	—	—
mąki tatarcz. „	—	—	1	6	—	—	—	—	—	—	—	—
pencaku miarka . .	1	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
mąki z pod krup. m.	—	—	—	42	—	—	—	40	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 6 lutego 1855.
Radca i referent Danek

Delegowani obywatele: *Wojciech Like.* *Jan Pilecki.*

Komissarz targowy Wesper. *Adjunkt Siermontowski.*

URZĘDOWE.

(155) **Kundmachung.** (3)

Das Armee-Ober-Commando hat die Sicherstellung des in Jahre 1855 bei dem k. k. Fuhrwesen sich ergebenden Bedarfes an geschornen Alaun- an lohgarn braunen, im Fischtran getränkten Kuh- endlich an lohgarn braunen und in Fischtran getränkten schwarzen Pferdshäuten mittelst einer Offerten Verhandlung anbefohlen.

Die Bedingungen zur Lieferung sind folgende:

1tens. Im Allgemeinen müssen sämmtliche Gegenstände nach den genehmigten Mustern an eine Montours-Commission geliefert werden, insbesondere aber haben dafür nachstehende Bestimmungen zu gelten. Die geschornen Alaunhäute mit der Widmung zu Zuggeschirren für das Fuhrwesen werden in 3. Gattungen angenommen, von welchen die

1te Gattung 7 Schuh 8 Zoll sammt Kopf lang, 6 Schuh breit, und 24 bis 25 Pfunt schwer, die

2te Gattung 8 Schuh sammt Kopf lang, 6 Schuh breit, jedoch nur 22 bis 23 Pfunt schwer, endlich

3te Gattung 7 Schuh 6 Zoll sammt Kopf lang, 5 Schuh 4 Zoll breit, und 18 bis 20 Pfunt schwer su sein hat.

Die in Fischtran getränkten braunen Kuhhäute zu Blasbälgen haben sammt Kopf 5 Schuh lang und breit zu sein.

Sie müssen ohne alle Löcher Fehlschnitte und Engeringe in Fischtran ausgearbeitet, auf gleiche dünne ausgefalzt und ausgekrinspelt sein.

Das Gewicht einer solchen Haut ist wegen ihrer grösseren Reinheit auf der Fleischseite per Haut 9 bis 10 Pfund.

Die braunen Pferdshäute zu Kumeten und Deckeln, so wie die in Fischtran gearbeiteten Pferdshäute müssen durchaus sammt Kopf 6 Schuh 6 Zoll lang, 5 Schuh breit sein, und das Gewicht 7 bis 8 Pfunt haben.

Die Alaunhäute müssen rein geschoren, in Alaun und Salz gut gearbeitet, nicht narbenbrüchig und nicht haarlos, wie auch nicht spiessig sein und daher in letzterer Beziehung gegen das Licht gehalten, keinen Schein werfen, sondern undurchsichtig und im Anschnitte ganz weiss, dann ungeachtet ihrer Dicke und Festigkeit dennoch biegsam sein.

Die Kuh- und Pferdehäute müssen im Leder gleich und rein, im Lohe gut gegärbt und im Angriffe gelind sein, eine schöne gleiche braune Farbe haben, und dürfen im Schilde durchgeschnitten, keinen dunkelbraunen oder hornartigen Streif zeigen.

Sämmtliche Häute dürfen auf der Fleischseite nicht zu viel Aas haben, und müssen ohne Schnitte, Löcher und Engeringe, dann gegen den After nicht zu abschüssig, und überhaupt so beschaffen sein, dass sie nebst der gehörigen Qualität auch die vorgeschriebene Ergiebigkeit besitzen.

2tens. Die Lieferung dieser Ledergattungen muss;
1/3 bis Ende März,
1/3 bis Ende Mai,
1/3 bis Ende Juli 1855 beendet sein, doch kann die Einlieferung auch früher bewirkt werden.

3tens. Wer eine Lieferung zu erhalten wünscht, muss die Quantitäten und die Preise, die er fordert, und zwar gattungsweise per Ein Stück Haut in Ziffern und Buchstaben, und die Lieferungstermine, in denen er liefern will, deutlich angeben, für die Zuhaltung des Offertes ein Reugeld (Vadium) mit fünf Prozent des nach den geforderten Preisen ausfallenden Werthes entweder an eine Montours-Commission oder an eine Kriegskassa erlegen, und den darüber erhaltenen Depositenschein gesondert, mit dem indorsirten Offerte einsenden.

4tens. Die obgenannten Reugelder können auch in österreichischen Staatspapieren, welche nach dem börsemässigen Werthe angenommen werden, in Realhypotheken, — oder in Gutstehungen geleistet werden, wenn die Annehmbarkeit der Letztern als pupillarmässig von dem Landes Finanz-Prokurator anerkannt und bestättiget ist.

5tens. Die Offerte müssen versiegelt sammt dem Depositenscheine gleichzeitig, jedoch jedes für sich entweder an das hohe Armee-Ober-Commando bis Ende Februar oder an das Armee-Reserve-Truppen-Commando bis 15. Februar dieses Jahres eingesendet werden, und es bleiben die Offerenten für die Zuhaltung ihrer Anbote bis 15. März d. J. in der Art verbindlich, dass es dem Militaer-Aerar freigestellt bleibt, in dieser Zeit ihre Offerte ganz oder theilweise anzunehmen, und auf den Fall, wenn der eine oder der andere der Offerenten sich der Lieferungsbewilligung nicht fügen wollte, sein Vadium als dem Aerar verfallen, einzuziehen.

Die Vadien derjenigen Offerenten, welchen eine Lieferung bewilligt wird, bleiben bis zur Erfüllung des von ihnen abzuschliessenden Contrakts als Erfüllungs-Kauzion liegen, können jedoch auch gegen andere, sichere, vorschriftsmässig geprüfte und bestätigte Kauzions-Instrumente ausgetauscht werden, jene Offerenten aber, deren Anträge nicht angenommen werden, erhalten bei dem Bescheide die Depositenscheine zurück, um gegen Abgabe derselben die eingelegten Vadien wieder zurückbeheben zu können.

6tens. Die Form, in welcher die Offerte zu verfassen sind, zeigt der Anschluss nur müssen die Offerte aut einen 15 (fünfzehn) Kreuzer Stämpel geschrieben sein.

7tens. Offerte, mit andern, als den hiemit aufgestellten Bedingungen, wie auch Nachtrags-Offerte, und solche denen kein Vadium (Reugeld) beigelegt wird, bleiben unberücksichtiget, und es wird von nun an nicht mehr das offerirte Quantum, und das Verhältniss des geforderten Preises, zu den Preisen der Gesammt-Konkurrenz allein der Massstab für die Betheilung sein, sondern es werden bei dieser auch die Leistungsfähigkeit des Offerenten, seine Stellung in der produktiven Geschäftswelt, insbesondere aber seine Verdienste durch bisherige grössere qualitätmässige, und rechtzeitig abgestattete Lieferungen, somit seine Mittel, seine Solidität und seine Verlässlichkeit in die Wagschale gelegt.

8tens. Die übrigen Kontrakts-Bedingungen sind im Wesentlichen folgende:

a) Die bei der Monturs-Commission als Muster erliegenden Sorten sind als Minimum der Qualitätmässigkeit anzusehen;

b) alle als nicht mustermässig zurückgewiesenen Sorten, müssen binnen 30. Tagen ersetzt werden, wogegen für die übernommenen Stücke die Zahlung gleich bei der betreffenden Montours-Commissions-Kassa geleistet, oder bei nächsten Provinzial-Kriegszahlamte angewiesen werden wird;

c) nach Ablauf der bedungenen Lieferungsfrist bleibt es dem Aerar unbenommen, den Rückstand auch gar nicht, oder gegen einen Pönal-Abzug von 15. Prozente anzunehmen;

d) auch steht dem Aerar das Recht zu, den Lieferungsrückstand auf Gefahr und Kosten des Lieferanten, wo immer auch für höhere Preise anzukaufen, und die Kosten Differenz von denselben einzuholen;

e) glaubt der Kontrahent, sich in seinen aus dem Kontrakte entspringenden Ansprüchen gekränkt, so steht ihm der Rechtsweg offen, in welchem Falle er sich der Gerichtsbarkeit des k. k. Landes Militaer-Gerichts unterzieht;

f) hat der Kontrahent von den drei gleichlautenden Kontrakten Ein Pare auf seine Kosten mit dem klassenmässigen Stämpel versehen zu lassen.

Von k. k. IV. Armen-Reserve-Truppen-Commando in Lemberg, am 21ten Jänner 1855.

Offerts-Formular.

Ich Endesgefertigter wohnhaft in . . . . (Stadt, Ort, Herrschaft, Kreis, Viertel oder Komitat, Provinz) erkläre hiemit in Folge der geschehenen Ausschreibung de dato.

Stück 1ter } Gattung geschorne Allaunhäute . . . fl. — kr. sage
„ 2ter . . . fl. — kr. „
„ 3ter . . . fl. — kr. „
„ lohgarn braune in Fischtran getränke Kuhhäute zu . . . . fl. — kr. „
„ lohgarn braune Pferdshäute zu . . fl. — kr. „
„ in Fischtran getränkte schwarze Pferdshäute zu . . . . fl. — kr. „

in Konventionsmünze in folgenden Terminen . . . . . in die Monturs Commission zu N. nach den mir wohlbekannten Mustern und unter genauer Zuhaltung der mit der Kundmachung ausgeschriebenen Bedingungen und aller sonstigen, für solche Lieferungen in Wirksamkeit stehenden Kontrahirungs-Vorschriften liefern zu wollen, für welches Offert ich auch mit dem eingelegten Vadium von fl. — kr. — gemäss der Kundmachung hafte.

Gezeichnet zu N . . . . am . . ten

Unterschrift des Offerenten sammt Gewerbsangabe.

Couverts-Formulare.

Uiber das Offert

An Ein hohes k. k. Armee-Ober-Commando oder Armee-Reserve-Truppen-Commando zu

N. N. offerirt Fuhrwesens-Leder. N. N.

. . . .

Uiber den Depositen-Schein.

An Ein hohes k. k. Armee-Ober-Commando oder Armee-Reserve-Truppen-Commando zu

N. N.

Depositenschein über . . . . . fl. — kr.
zu dem Offerte des N. N. vom . . ten
. . . . 185 . für Fuhrwesens-Leder.

(147) **Cirkulare** (1)

an sämmtliche Ortsobrigkeiten.

[N. 2141.] Da die abgehaltene Akkordverhandlung wegen Sicherstellung der neu zu erbauenden Brücke über den Biala-Fluss in der neuen Milit.-Weichselstrasse bei Komorowice zu keinem annehmbaren Resultate führte, so wird darüber die Sicherstellungsverhandlung mittelst schriftlicher Offerten bis zum 12 Februar 1855 hiemit ausgeschrieben.

Der Fiskalpreis beträgt für diesen Bau im Ganzen 1068 fl. 52 kr.

Es sind daher die auf einem 15 kr. Stempelbogen ausgefertigten Offerten, mit dem 10% Vadium belegt, in der gewöhnlichen Art bis zum obigen Termine bei der Kreisbehörde zu überreichen.

Der Bauplan, das Vorausmass, und der Kostenüberschlag können jederzeit bei der k. k. Kreisbehörde eingesehen werden.

K. k. Kreisbehörde Wadowice am 31 Jänner 1855.

Edler von Loserth mp.
Statthaltereirath und Kreisvorsteher.

Inseraty.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W piątek dnia 9 lutego drugie gościnne wystąpienie p. **G. ROGER** w roli *Fernanda*, opery Donicettego w 4ch aktach pod tytułem: **Eleonora** (La Favorite).

W sobotę d. 10 lutego. Z powodu przygotowań do opery niedzielnéj, teatr będzie zamknięty.

W niedzielę dnia 11 lutego: **Hugonoci i noc Ś. Bartłomieja** czyli **wesele krwawe**, wielka opera tragiczna w 5ciu aktach, muzyka Meyerbeera; — w roli „Raula" występuje pan **Roger** z Paryża. — Początek o godzinie 5½ z powodu balu maskowego.

W niedziele dnia 11go lutego: w sali teatralnéj szósty

Bal maskowy.

Początek z uderzeniem godziny pół do dziesiątéj.

C. k. teatr polski w Krakowie.

Doniesienie teatralne. Wkrótce na tutejszéj scenie polskiéj przedstawionym będzie wielki dramat romantyczno-historyczny przez Jana Nep. Kamińskiego (podług romansu Henryka Rzewuskiego) w 5ciu oddziałach napisany pod napisem:

LISTOPAD
czyli
Bracia Strawińscy.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	325'''42	+ 1°6	90 9	płzachodni słaby	pochmurno	śnieg	+ 1°8	— 1°4
„	10	327 20	— 1 4	92 0	wpnwschodni „	„	po południu śnieg		
8	6	328 54	— 3	88 6	pnzachodni „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.